

# Łętocha, Rafał

---

"Religia, cywilizacja, rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka", Bogumił Grott, Kraków 2003 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 36/2, 260-263

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

prac związanych z tematem. Wśród zawartych w niej pozycji odnajdujemy także dwie publikacje autorstwa Władysława Bartoszewskiego.

Dla czytelnika polskiego lektura prezentowanej monografii stanowi uzupełnienie wiedzy nt. zagadnień związanych z Holocaustem. Za szczególnie wartościową uznać należy warstwę informacyjną opracowania. Książka ta pozwala bowiem dostrzec zarówno podobieństwa, jak i różnice towarzyszące akcji ratowania Żydów w Niemczech oraz w krajach okupowanych. Z tego choćby względu dobrze byłoby, gdyby została przetłumaczona na język polski.

Katarzyna Jedynakiewicz  
Łódź

Bogumił Grott, *Religia, cywilizacja, rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*, Kraków 2003, Zakład Wydawniczy „Nomos”, ss. 338

Neopoganimizm nigdy nie zdobył w Polsce realnego znaczenia, w odróżnieniu chociażby od przedwojennych Niemiec. W powszechnej świadomości kojarzony zazwyczaj jest ze wskrzeszaniem starodawnych kultów oraz dawno zapomnianych obyczajów i obrzędów (postrzyżyn, swadźby), płonącymi ogniskami w Noc Kupały czy posągami Świętowita z Liczkowic nad Zbruczem. To skupienie wyłącznie na tym zewnętrznym sztafażu, najbardziej atrakcyjnym i rzucającym się w oczy, powoduje iż sposób postrzegania tego zjawiska nie jest pełny. Traktuje się je często w kategoriach nieszkodliwego folkloru, sympatycznego „bzika”, nie zauważając jego podłoża ideowego, tego, iż jest on często przejawem dogłębnej krytyki współczesnej cywilizacji, wyrazem postaw antysystemowych. Szczególnie dobrze widoczne jest to w przypadku Jana Stachniuka (pseud. Stoigniew) i ruchu Zadruży. Jak pisał zmarły kilka lat temu przedwojenny członek tej organizacji i niestrudzony popularyzator jej spuścizny Antoni Wacyk, „Do starożytności słowiańskiej sięgamy nie po to, by wskrzeszać prymitywne wierzenia, odświeżać formy dawno już zmarłe; zwracamy się do naszej pogańskiej przeszłości, jako do kolebki duchowej, dlatego że w naturalizmie pierwotnej Słowiańszczyzny widzimy prawidłowy, zdrowy etap historycznego rozwoju polskiego człowieka”<sup>1</sup>. Natomiast sam twórca Zadruży wyraził to o wiele dosadniej, pisząc, że „śmieszne jest odnawianie symboli, Swantewita, Swarozycza itd. Kwestie bałwanów niech zostaną dla bałwanów”<sup>2</sup>. Stachniuk bowiem to nie człowiek, który pod wpływem jakiejś iluminacji uznał wierzenia naszych przodków za prawdziwe, ale przede wszystkim wnikliwy krytyk kultury polskiej i charakteru narodowego Polaków, który obarczył katolicyzm winą za zapóźnienie gospodarcze naszego kraju. Szerzej zaś obwiniał chrześcijaństwo o propagowanie wegetatywnego stylu życia czyli używając jego nomenklatury — „wspakultury” tzn. hamowanie aktywności człowieka, odwracanie jego uwagi od spraw ziemskich, świata na rzecz zaświatów i przyszłego szczęścia wiecznego. Katolicyzm więc, według twórcy Zadruży, jest przeszkodą w dziele aktywizacji szerokich mas społecznych oraz podniesienia kulturalnego i gospodarczego Polski. Tego typu konstatacje doprowadziły go właśnie do religii prasłowiańskiej i związanej z nią, jego zdaniem, systemu wartości, bardziej jakoby odpowiadającego zadaniom, przed którymi stoi kraj. Jak więc widzimy, jest on przede wszystkim krytykiem i wrogiem chrześcijaństwa, widzącym potrzebę ustalenia jakiegoś nowego paradygmatu, fun-

<sup>1</sup> A. Wacyk, *Mit polski. Zadruża*, Wrocław 1991, s. 97.

<sup>2</sup> J. Stachniuk, *Droga rewolucji kulturowej (Studium o rekonstrukcji psychiki narodowej)*, Warszawa 1948, s. 52.

damentu światopoglądowego. Warstwa związana z wierzeniami dawnych Słowian w jego myśli jest tak naprawdę naskórkowa, religię prasłowiańską traktuje on w istocie instrumentalnie, jako narzędzie, mające służyć pomocą w osiągnięciu celu właściwego, tj. dynamicznego rozwoju Polski we wszystkich dziedzinach.

Autor omawianej tutaj pracy — Bogumił Grott już od lat zajmuje się zjawiskiem neopoga-nizmu, efektem tego były liczne artykuły poświęcone Zadrudze czy ukraińskiej RUNWIRze (Ridna Ukrańska Nacionalna Wira). Recenzowana książka stanowi podsumowanie wielolet-nich badań Grotta poświęconych właśnie Stachniukowi i ruchowi Zadruga. Składa się ona ze *Wstępu*, 10 rozdziałów i *Zakończenia*, zaopatrzona została także w *Bibliografię*, *Indeks osób i or-ganizacji* oraz streszczenie w języku angielskim.

We *Wstępie* autor, oprócz zarysowania stanu badań, bazy źródłowej, celu pracy itp. próbuje odpowiedzieć na pytanie, czym była tak naprawdę Zadruga. Kwestia to niezwykle istotna, przecież mimo odwoływania się jej ideologów do wierzeń przedchrześcijańskich na pewno nie możemy jej sklasyfikować jako związku wyznaniowego. Można dalej zapytywać, czy Zadruga była czymś w rodzaju kółka zainteresowań, środowiska kulturotwórczego czy partii politycznej. Grott dochodzi do wniosku, iż stanowiła ona *sui generis* protopartię czy partię w stanie embrio-nalnym (s. 13), która przygotowywała poprzez działalność metapolityczną grunt do wprowa-dzenia w przyszłości swoich koncepcji w życie. W rozdziale pierwszym autor przedstawia syl-wetkę Jana Stachniuka oraz historię ruchu Zadruga w II Rzeczypospolitej, w czasach okupacji i na emigracji oraz w latach PRL. Grott prostuje tu wiele pokutujących stereotypów, stawia m.in. pod znakiem zapytania istnienie memoriału Stachniuka, zatytułowanego *Tragifarsa Pol-ski Ludowej*, który miał być bezpośrednim powodem aresztowania jego autora w 1949 r. i żąda-nia dlań przez prokuratora kary śmierci.

W kolejnym rozdziale autor próbuje wykryć główne źródła inspiracji Stachniuka. Odnajdu-je je we wczesnych pismach Stanisława Brzozowskiego (notabene niezwykle jest spuścizna po Brzozowskim, pozwalająca czerpać z niej zarówno Stachniukowi, jak i Jerzemu Braunowi, młodym narodowcom i przedstawicielom lewicy), teorii Maxa Webera o wpływie etyki prote-stanckiej na kształtowanie się „ducha kapitalizmu”, twórczości Fryderyka Nietzschego, Zoria-na Dołęgi Chodakowskiego czy nawet Stanisława Wyspiańskiego. Polemizuje Grott natomiast z tezami Stanisława Potrzebowskiego<sup>3</sup>, który przedstawiał również Bronisława Trentowskie-go, Józefa Marię Hoene-Wrońskiego, Mariana Wawrzeńckiego czy Zofię Stryjeńską jako „ojców duchowych” Zadrugi.

Kolejny rozdział poświęcony został zagadnieniom historiozoficznym, ściślej zaś mówiąc — interpretacji dziejów Polski w ujęciu Stachniuka. Autor nie ogranicza się jedynie do zreferowa-nia poglądów twórcy Zadrugi dotyczących tego tematu, ale pokusił się o przedstawienie ich na tle porównawczym. Konfrontuje je na zasadzie kontrastu z tezami Antoniego Chołoniewskie-go, Artura Górskiego, Jana Karola Kochanowskiego czy Karola Stefana Frycza. Analiza kom-paratystyczna pozwala mu na odnalezienie podobnej jednostronności w ujęciu filozofii dzie-jów przez myślicieli katolickich, jak i u Stachniuka. W dwóch następnych rozdziałach autor po-rusza również zagadnienia z zakresu filozofii dziejów, jak bowiem widzimy, Stachniuk posta-nowił niejako ekstrapolować swoje poglądy nt. mechanizmów rządzących historią Polski na dzieje świata. Doszedł on do wniosku, iż oś historii stanowi nie zmaganie się ducha z materią, Boga z szatanem czy antagonizm klasowy, lecz walka kultury ze „wspakulturą”, której przeja-wami są wszystkie religie światowe promujące, zdaniem Stoigniewa postawy antyhumanistycz-

<sup>3</sup> S. Potrzebowski, *Zadruga — eine volkische Bewegung in Polen*, Bonn 1982, s. 8-49.

ne i antykalitrowe: hedonizm, moralizm, personalizm, wszechmiłość, nihilizm, spirytualizm. Jak pisał on w swojej powojennej pracy, „pochód krzyża zgasił pochód kultury helleńskiej. Gdzie indziej tę samą rolę spełnił buddyzm i mahometanizm. Na łanach pierwszych zestrojów rozpleniły się trujące zielska. Znamy je: braminizm, dżinizm, konfucjanizm, chrześcijaństwo, mahometanizm i niezliczone inne formy pierwiastków wspaniałości (...). Po wspaniałym rozkwicie kultury grecko-rzymskiej, trwającym ledwo kilka stuleci, zapadły zdawałoby się wieczyste mroki bezdziejów”<sup>4</sup>. W związku z tym oczywiście średniowiecze stanowi dla Stachniuka epokę wyjątkowo zniechęconą, jako okres dominacji chrześcijaństwa w Europie, a tym samym panowania „wspaniałości”. Na słowa uznania zasługuje dopiero renesans, kiedy to krystalizuje się nowy światopogląd, za pomocą którego zostaje podważony ład średniowieczny. Okres ten to również początek protestantyzmu, do którego twórca Zadruży, zainspirowany wzmiankowaną już teorią Maxa Webera, ma wyjątkowo duży szacunek. Stachniuk uznaje, że brak już w protestantyzmie pierwiastków „wspaniałości” (s. 146), co więcej, w jego ujęciu nie jest on „już właściwie chrześcijaństwem”<sup>5</sup>. Narody, które przyjmują protestantyzm, są dla Stachniuka awangardą postępu, prawdziwymi budowniczymi i twórcami cywilizacji, pozostałe zaś to w dużej mierze bierni konsumenci.

Rozdział szósty zatytułowany został *Neopogański zadruzizm jako system polityczno-społeczny*. Autor wykracza jednak w swoich rozważaniach poza problematykę zarysowaną w tytule. Analizie poddane zostały bowiem zarówno idee polityczno-ustrojowe oraz społeczno-gospodarcze, jak i etyczne czy wychowawcze. Grott pokusił się tutaj również o omówienie ujęcia przez Stachniuka kategorii narodu, jak i określenie charakteru nacjonalizmu w wydaniu Zadruży, przedstawiony został także jego stosunek do mniejszości narodowych i Kościoła katolickiego. W dwóch kolejnych rozdziałach autor prezentuje zagadnienia sobie pokrewne: stachniukowską ideę rewolucji kulturowej w Polsce i związaną z tym koncepcję Instytutu Rekonstrukcji Kultury, ciała, którego zadaniem miałyby być przeprowadzenie właśnie tejże rewolucji, a także jego krytykę charakteru narodowego Polaków oraz postulaty jego przeformułowania.

Przedostatni rozdział ma charakter komparatystyczny, Grott pokusił się w nim o konfrontację doktryny zadrużnej wybranymi prądami ideowymi XIX i XX w. Szczególnie ciekawie wypada porównanie myśli Stachniuka z ideologią wczesnej endecji, wiele podobieństw zauważonych przez autora, odwoływanie się samego Stachniuka do koncepcji Zygmunta Balickiego, skłanianie do refleksji, czy zadruzizm nie był aby konsekwentnym rozwinięciem lub uskrajnieniem idei zawartych przez Balickiego w *Egoizmie narodowym wobec etyki*, a i poniekąd przemyśleń Dmowskiego z okresu *Myśli nowoczesnego Polaka*. Trzeba przecież pamiętać, że niektórzy „młodzi” obozu narodowego, jak np. Jędrzej Giertych czy Adam Doboszyński, mówili w latach 40. wprost o pogańskim profilu ideologii endeckiej z początku ubiegłego wieku. Oprócz wczesnej endecji idee Stachniuka zostały we wzmiankowanym rozdziale zestawione także z myślą „młodych” obozu narodowego, innymi nurtami neopoganizmu, faszyzmem, hitleryzmem, komunizmem, liberalizmem i nacjonalizmem ukraińskim w wydaniu Dmytro Doncowa.

Niezmiernie ciekawy jest również rozdział dziesiąty, poświęcony recepcji stachniukowskich idei w dzisiejszej Polsce. Autor przybliżył nam całą gamę nie znanych szerzej, mniej lub bardziej efemerycznych ruchów, inicjatyw i pism odwołujących się do ideologii zadrużnej, jak np. wydawnictwo „Toporzeł”, niestrudzenie od trzynastu lat popularyzujące dorobek Stach-

<sup>4</sup> J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura*, Wrocław 1996, s. 119.

<sup>5</sup> Idem, *Chrześcijaństwo a ludzkość*, Wrocław 1997, s. 189.

niuka, związane z redakcją pisma „Tryglaw” Stowarzyszenie na Rzecz Kultury i Tradycji „Niklot” Tomasza Szczepańskiego, Unię Narodowo-Społeczną i Narodowy Zespół Koncepcyjno-Studyjny, których inicjatorem był Andrzej Wylotek, oraz pisma „Odala”, „Odmrocze”, „Securius” czy „Kompendium Narodowe”. W *Zakończeniu* autor podsumowuje swoje rozważania próbując odpowiedzieć na pytanie, kim był tak naprawdę Jan Stachniuk: wizjonerem i reformatorem czy szydercą i destruktozem? Odpowiedź na to pytanie, które tu nie ujawnimy, wnioski, do których dochodzi Grott, niech będą zachętą do lektury tej interesującej książki.

Reasumując, należy podkreślić, iż wartość niniejszej książki jest trudna do przecenienia, stanowi ona pierwszą pozycję w całości poświęconą Stachniukowi i nielicznemu, acz płodnemu intelektualnie, głównie zresztą dzięki swemu założycielowi i przywódcy, ruchowi Zadruga (z wyjątkiem wydanej w języku niemieckim w nakładzie 30 egzemplarzy wspomnianej już dysertacji doktorskiej Stanisława Potrzebowskiego, założyciela Rodzimej Wiary, związku wyznaniowego o charakterze neopogańskim, odwołującego się m.in. do spuścizny Stachniuka). Jest ona istotnym przyczynkiem do dziejów i ideologii nacjonalizmu polskiego. Autor wykorzystał praktycznie całą bazę źródłową (łącznie z pracami Stachniuka, które do dziś czekają na publikację) i materiały archiwalne, a także liczne relacje osób współpracujących ze Stoigniewem, jak np. Antoni Wacyk, Bogusław Stepiński, Maciej Czarnowski, Feliks Widy-Wirski. Książka wzbogacona została także o materiał ikonograficzny.

Warto na koniec zasignalizować jeszcze jedną rzecz, wydaje się bowiem, iż śmiało można by określić Stachniuka mianem prekursora współczesnej Nowej Prawicy (*La Nouvelle Droite*), która również przecież odwołuje się do tradycji przedchrześcijańskiej. Jak pisał jeden z jej przedstawicieli, Pierre Vial, pogaństwo to „fundament tej rewolucji kulturalnej, którą chce przeprowadzić nasz kierunek myślowy”<sup>6</sup>. Co więcej, przyjmuje ona podobną metodę działania, jaką musiał starać się stosować Stachniuk w Polsce — kraju katolickim, tzn. skupia swe wysiłki przede wszystkim na działalności metapolitycznej, uznając — za Antonio Gramscim — że zanim sięgnie się po władzę trzeba zdobyć umysły ludzi, wygrać batalię o kulturę, a poprzez to ukształtować nową świadomość i nowe elity polityczno-kulturalne. Jeśli więc w Polsce powstanie Nowa Prawica z prawdziwego zdarzenia, gdyż istniejące w naszym kraju inicjatywy i pisma określające się tym mianem nie dorównują niestety, jeżeli chodzi o poziom edytorski i merytoryczny wydawnictw czy zakres działalności, swym zachodnioeuropejskim odpowiednikom, to z pewnością będzie mogła pełnymi garściami czerpać ze spuścizny Stachniuka. Z drugiej strony, również dla różnych mutacji nacjonal-komunizmu idea zadrużna stanowić będzie z pewnością źródło inspiracji i bynajmniej nie mamy tu do czynienia z jakimś dysonansem. Trzeba bowiem zauważyć, że pod wpływem rosyjskiej Nowej Prawicy i jej alfy i omegi — Aleksandra Dugina zbliżanie się do komunizmu stało się programem całego europejskiego obozu nowoprawicowego, a rosnącą popularność i wpływy narodowego bolszewizmu można uznać za jeden z wymiernych tego efektów.

Rafał Łętocha  
Kraków

<sup>6</sup> Cyt. za: R. Mozgol, P. Strokosz, *Nowa Prawica — zagrożenie*, „Prawica Narodowa” 1995, nr 1.